

Przerwane oczekiwanie. O matrifokalności w kontekście o poronienia

Małgorzata Okupnik*

doi 10.24425/rl.2023.148299

ruch literacki • R. LXIV • 2023 • Z. 4 (379) PL • **choroba jako narracja: teorie i interpretacje**

zeszyt pod red. Iwony Boruszkowskiej (Wydział Polonistyki UJ)

i Marii Świątkowskiej (Wydział Polonistyki UJ)

PL ISSN 0035-9602

Poronienie (łac. *abortus*) to nazwa najpowszechniejszej i często występującej komplikacji wczesnej ciąży, czyli jej utraty przed 22 tygodniem. Według szacunków nieprawidłowość ta dotyczy nawet co czwartej ciąży¹. Poronienie bywa nazywane „stratą reprodukcyjną” lub „niepowodzeniem”². Jest skomplikowanym problemem, który Julia Bueno przedstawiła tak:

Poronienie miota się w strefie «jak gdyby» i «prawie», i «gdyby tylko», oscylując pomiędzy życiem i śmiercią, rodzicielstwem i bezdzietnością, sferą publiczną i prywatną, zdrowiem psychicznym i fizycznym.³

* Małgorzata Okupnik – dr hab., Akademia Muzyczna im. I.J. Paderewskiego w Poznaniu.

ORCID: 0000-0002-4269-3437

¹ J. Bueno, *O poronieniu, żałobie i ukojeniu*, przeł. M. Świątkowska, Kraków 2022, s. 17. W rzeczywistości ten odsetek jest wyższy, ponieważ statystyki uwzględniają ciąży potwierdzone medycznie. Szacuje się, że dwie trzecie ciąż nie prowadzi do żywych narodzin (s. 57).

² Tamże, s. 48.

³ Tamże, s. 20.

Doświadczenie poronienia spotyka się z różnym odbiorem⁴. Do najczęstszych reakcji należy obojętność, lekceważenie i bagatelizowanie (nie tylko ze strony członków rodziny, przyjaciół, ale także przez lekarzy i personel medyczny). Zdarza się, że kobietom (i ich partnerom bądź partnerkom) odmawia się prawa do żalu po utracie ciąży, a nawet do wypowiedzania się na temat poronienia⁵. Reakcją najbardziej pożądaną jest empatia, udzielanie wsparcia psychicznego, niekwestionowanie prawa do żałoby i jej uszanowanie⁶.

Meksykańska malarka, Frida Kahlo (1907–1954), była autorką autoportretów z charakterystyczną dla niej symboliką odnoszącą się do kobiecej anatomii. Tematem swoich dzieł uczyniła cierpienie i ból fizyczny, których doświadczała od dzieciństwa. W wieku 6 lat zachorowała na polio (w konsekwencji jej prawa noga była krótsza niż lewa), miała również wrodzoną wadę kręgosłupa, a w 1925 roku odniosła poważne obrażenia w wypadku komunikacyjnym. Doznała wówczas m.in. złamań kręgosłupa i miednicy, a stalowy pręt przebił jej podbrzusze i macicę, co odebrało jej szanse na macierzyństwo. Frida Kahlo trzykrotnie traciła ciążę. Poronienie, które nastąpiło w Stanach Zjednoczonych, uwieczniła na sugestywnym obrazie zatytułowanym *Szpital Henry'ego Forda* (1932)⁷. Powstał on na metalowej płycie i był wzorowany na meksykańskim malarstwie wotywnym⁸. Przedstawia nagą kobietę, leżącą na łóżku nakrytym białym prześcieradłem, krwawiącą po poronieniu. Wokół niej w powietrzu unosi się sześć nienaturalnie dużych obiektów – „symboli macierzyńskiej klęski”⁹. Na pierwszym planie znajduje się płód męski¹⁰, dalej model kobiecej jamy brzusznej, kości miednicy i kręgosłupa, ślimak odnoszący się do powolnego przebiegu poronienia, wreszcie bliżej nieokreślone urządzenie mechaniczne, kojarzące się z imadłem i miażdżącym bólem¹¹. Pojawia się też różowa orchidea, która nie symbolizuje płodności, ale jest znakiem żałoby. Od „symboli macierzyńskiej klęski” odchodzą czerwone linie, wskazujące na ich integralny związek z ciałem

4 A. Dembińska, *Psychologiczne aspekty zmagania się kobiet z niepłodnością. Wahadło nadziei*, Warszawa 2018. Por. powieść o poronieniach: M. Orłowska, *Cisza pod sercem*, Zakrzewo 2011, s. 322.

5 J. Bueno, *O poronieniu, żalobie i ukojeniu*, dz. cyt., s. 57.

6 Zob. R. Kleszcz-Szczyrba, „Witraże w ciemności”, czyli o przedwczesnej śmierci dziecka. *Książka niosąca światło*, Katowice 2020, s. 331–338.

7 Na ramie łóżka znajduje się napis: „Julio de 1932 F.K. Henry Ford Hospital Detroit”.

8 H. Herrera, *Frida. Życie i twórczość Fridy Kahlo*, przeł. B. Cendrowska, Warszawa 2003, s. 133–134.

9 Tamże, s. 128.

10 Nie chciano jej pokazać płodu. Kahlo korzystała z podręczników medycznych. Tamże, s. 126–127.

11 Zob. tamże, s. 128–129.

kobiety. Hayden Herrera zwróciła uwagę na inne elementy obrazu (odpowiadające opisowi heterotopii Foucaulta, czyli „innej przestrzeni”¹²):

Szpitalne łóżko Fridy unosi się pod błękitnym niebem na ogromnej, jałowej równinie; Frida wyznała, że płaszczyznę pod łóżkiem pomalowała na kolor ziemi, by wyrazić fizyczne i duchowe osamotnienie. [...] Budynki, majaczące w oddali, świadczą o obojętności zewnętrznego świata na los pacjentki, jej poczucie oddzielenia od codziennego życia. [...] Brak przykrycia oraz umieszczenie łóżka na zewnątrz uzmysławia poczucie bezradności i obnażenia, którego doświadcza tyłu szpitalnych pacjentów. Frida unosi się, wyrwana ze swego otoczenia, pusta, bezbronna.¹³

Po policzku kobiety spływa duża łza. Ten obraz, podobnie jak litografia *Frida i poronienie*¹⁴, jest artystyczną próbą przepracowania doświadczenia żałoby po utracie ciąży. Krótco przed śmiercią Kahlo dokonała podsumowania swojego życia: „Moje malarstwo niesie w sobie przesłanie bólu... Malarstwo dopełnione życiem. Straciłam troje dzieci... Obrazy zastąpiły to wszystko”¹⁵.

Malarstwo miało dla niej charakter terapeutyczny i kompensacyjny. Powstałe ponad 90 lat temu prace Fridy Kahlo niosą treść uniwersalną i, niestety, wciąż aktualną i bliską wielu kobietom przeżywającym dramat utraty ciąży, skazanym na samotność. Julia Bueno wspomina o, obecnej nie tylko w środowisku medycznym, gradacji rozmiaru utraty w zależności od etapu rozwoju płodu i, co za tym idzie, dawaniu społecznego przyzwolenia na żałobę. Najwięcej współczucia budzi śmierć noworodka, potem martwe urodzenie, na końcu sytuuje się poronienie¹⁶. Coraz więcej kobiet dokonuje poronnych *coming outów* i otwarcie mówi o swoim cierpieniu¹⁷.

Agnieszka Gawron w rozprawie *Macierzyństwo* posługuje się terminem „narracje matrifokalne”. Należą do nich teksty, w których perspektywę dominującą stanowi narracja matki, a macierzyństwo jest najważniejszym albo nadrzędnym elementem struktury fabularnej¹⁸. Tak rozumiana matrifokalność odnosi się również do tekstów traktujących o pragnieniu zostania

12 Zob. M. Foucault, *Inne przestrzenie*, przeł. A. Rejniak-Majewska, „Teksty Drugie” nr 6, 2005, s. 117–125.

13 H. Herrera, *Frida*, dz. cyt., s. 129.

14 Tamże, s. 129–130.

15 Tamże, s. 132.

16 J. Bueno, *O poronieniu, żałobie i ukojeniu*, dz. cyt., s. 65.

17 Zob. D. Moore, *Intymnie. Moje wspomnienia*, przeł. D. Żukowski, Warszawa 2020, s. 251; M. Obama, *Becoming. Moja historia*, przeł. D. Żukowski, Warszawa 2019, s. 223; S. Stone, *Pięknie jest żyć dwa razy*, przeł. M. Rogalski, Warszawa 2022, s. 17.

18 A. Gawron, *Macierzyństwo. Współczesna literatura, kultura, etyka*, Łódź 2016, s. 15.

matką, niweczonym przez utratę ciąży. Narracje kobiet, choć zogniskowane wokół jednego tematu – poronienia, różnią się od siebie. Inaczej piszą o nim autorki, które nigdy, mimo wielu starań, nie zostały matkami, a powodem (przeszkoda) okazywała się choroba. Zdarza się, że kobiety, w wyniku komplikacji po poronieniu bądź operacjach ratujących życie, zostają pozbawione szansy na macierzyństwo. Kolejnym dramatem są poronienia nawracające¹⁹, wyczerpujące fizycznie i emocjonalnie. Wreszcie w inny sposób poronienie traktują kobiety, które zostały pozbawione szansy na przeżycie macierzyństwa, i te, które straciły ciążę (ciążę), ale doczekały się własnego upragnionego potomstwa. Bywa, że doświadczenie poronienia staje się impulsem do wzrostu potraumatycznego, przekładającego się na pracę twórczą (jak w przypadku Fridy Kahlo, która zdaniem krytyków najlepsze prace stworzyła po wstrząsie, jakim była dla niej utrata ciąży). Zdarza się, że zostaje ono przetworzone w coś konstruktywnego, służącego innym, np. altruistyczne pomaganie kobietom oraz ich bliskim w przejściu przez okres żałoby, w wielu wypadkach społecznie nieuznawanej²⁰. Jako przykłady można wymienić książki psychoterapeutek Jessiki Zucker²¹ i Julii Bueno²², łączące elementy autopatografii poronnej i poradnika medyczno-psychologicznego.

Przez bardzo długi czas poronienia były sekretem kobiet. Tak wielkim, że Oriana Fallaci (1929–2006), która w 1975 roku wydała we Włoszech *List do nienarodzonego dziecka*, uważany za jedną z ważniejszych książek XX wieku²³ przetłumaczony na wiele języków, zarzekała się, że nie pisała wprost o sobie, ale przedstawiła los anonimowej, bliżej nieznannej kobiety. Tłumaczyła:

Nie jestem kobietą z tej książki. Co najwyżej ją przypominam, tak jak może ją przypominać jakakolwiek kobieta naszych czasów, która żyje w pojedynkę, pracuje i myśli. Właśnie po to, żeby każda kobieta mogła się w niej rozpoznać, nie wyposażałam jej w twarz, imię, adres, wiek [...]. Jej głęboka intuicja polega na przekonaniu, że dziecko nie do niej należy, ponieważ należy do siebie samego.²⁴

Biografowie nie mieli wątpliwości, że pisała o sobie²⁵. Wiosną 1958 roku zorientowała się, że jest w ciąży. Ojcem był Alfredo Pieroni, korespondent

¹⁹ Zob. *Poronienia nawracające*, red. J. Skrzypczak, Warszawa 2021.

²⁰ M. Keirse, *Smutek, strata, żałoba. Jak sobie z nimi radzić? Jak pomóc innym?*, przeł. M. Wężowska, Radom 2004, s. 95–98.

²¹ J. Zucker, *I Had a Miscarriage: A Memoir, a Movement*, New York 2021.

²² J. Bueno, *O poronieniu, żałobie i ukojeniu*, dz. cyt.

²³ R. Grzela, *Podwójne życie reporterki. Fallaci. Torańska*, Warszawa 2017, s. 221.

²⁴ Tamże, s. 215.

²⁵ Zob. C. de Stefano, *Oriana Fallaci. Portret kobiety*, przeł. A. Pawłowska-Zampino, Katowice 2014, s. 240–241.

prasowy w Londynie, w którym była nieszczęśliwie zakochana (bez wzajemności). Trudno powiedzieć, że ich związek się rozpadł, ponieważ właściwie nigdy nie zaistniał. Fallaci została głęboko zraniona, ciąży nie udało się jej donosić, nieomal straciła życie w wyniku komplikacji po zabiegu usunięcia martwego płodu²⁶. Biografka oceniła, że: „Miało to ogromny wpływ na jej charakter i sposób myślenia o ludzkiej egzystencji”²⁷. *List do nienarodzonego dziecka* powstał później, po drugim poronieniu. W grudniu 1965 roku Fallaci straciła drugie dziecko w piątym miesiącu ciąży²⁸. Pierwotna wersja tekstu, napisana w formie pamiętnika, była bardzo intymna i bolesna. Fallaci zakończyła pisanie książki w 1967 roku. Wersja powieściowa została oczyszczona z elementów osobistych, stając się uniwersalną opowieścią o wątpliwościach, jakie może mieć kobieta w ciąży, i o cierpieniu.

Oriana Fallaci uprzedziła odkrycia środowiska medycznego. Dopiero w roku 1970 r. John H. Kennell, Howard Slyter i Marshall H. Klaus napisali artykuł na temat relacji kobiet z ich nienarodzonymi dziećmi, istnieniu więzi między nimi w czasie ciąży i „wyraźnej żałobie” po poronieniu²⁹. Zwrócono wówczas uwagę na kwestię „przywiązania prenatalnego”³⁰. Jest ono obecne także w narracji Fallaci. Jej (o)powieść jest niezwykła ze względu na formę literacką: monolog matki adresowany do rozwijającego się w jej łonie dziecka. Początek *Listu do nienarodzonego dziecka*³¹ jest najbardziej rozpoznawalnym i znanym fragmentem jej bogatej twórczości:

Dziś w nocy dowiedziałam się, że jesteś: kroplą życia, która wymknęła się nicości. Leżałam w mroku z szeroko otwartymi oczami i nagle poczułam absolutną pewność: tak, jesteś. Istniejesz. [...] Serce mi się zatrzymało. I kiedy ponownie zaczęło bić z głuchym odgłosem, przypominającym armatnie wystrzały, poczułam, że wpadam w studnię, gdzie wszystko jest niewyraźne i przerażające. (s. 7)

²⁶ W Paryżu poddano ją operacji, a po miesiącu kolejnemu zabiegowi. Lekarze uprzedzili ją, że w przyszłości może mieć problemy z donoszeniem ciąży (tamże, s. 88–89). Po tych wydarzeniach przeszła załamanie nerwowe z próbą samobójczą, po której rodzina umieściła ją w klinice psychiatrycznej (s. 91–94).

²⁷ Tamże, s. 84.

²⁸ Ojcem prawdopodobnie był żonaty amerykański astronauta (tamże, s. 242–243).

²⁹ J.H. Kennell, H. Slyter, M.H. Klaus, *The Mourning Response of Parents to the Death of a Newborn Infant*, „New England Journal of Medicine” 1970, nr 283, s. 344–349. <https://www.nejm.org/doi/full/10.1056/NEJM197008132830706> [dostęp 11.06.2023]. Por. J. Bueno, *O poronieniu, żałobie i ukojeniu*, dz. cyt., s. 41.

³⁰ Tamże, s. 45.

³¹ O. Fallaci, *Lettera a un bambino mai nato*, Milan 1975. Korzystam z polskiego wydania: O. Fallaci, *List do nienarodzonego dziecka*, przeł. J. Ugniewska, Warszawa 2017. Cytaty z tego wydania będą lokalizowane bezpośrednio w tekście – w nawiasie podany zostanie numer strony.

Narratorka nie wiedziała, czy dziecko chciało żyć, czy rodząc je, uszczęśliwi je czy raczej unieszczęśliwi swoim wyborem³². Doszła do wniosku, że nawet jeśli dozna ono w życiu trudności i przykrości, to „cierpienie jest lepsze od nicości” (s. 9). Podjęła decyzję o jego urodzeniu, zaznaczając jednak: „nie jesteś mi potrzebne” (s. 9, 12). Uznała, że „Jest coś chwalebne w noszeniu we własnym ciele innego życia” (s. 14). Nie знаła jego płci. Gdyby urodzić się miała dziewczynka, uświadamiała, jakie trudy musi zność kobieta. Zauważyła jednak, że mężczyźni też nie będzie łatwo i chociaż ominie go „wiele upokorzeń, wiele niewoli, wiele nadużyć” (s. 17), to spoczywać będzie na nim większa odpowiedzialność i obowiązek walki. Podkreśliła, że „Serce i mózg nie mają płci” (s. 18). W polskim tłumaczeniu *Listu* zastosowane zostały rzadko używane formy czasownika w trzeciej osobie liczby pojedynczej w rodzaju nijakim. Z tego powodu przekład ten jest tak sugestywny i mocny, a w pamięci zostaje finałowe: „umarłós”.

Warto uzmysłowić sobie, że w czasie, gdy powstawała książka Fallaci, nie korzystano z urządzeń ultrasonograficznych. Autorka opisywała rozwój dziecka, na podstawie fotografii zarodków i płodów znalezionych w bliżej nieokreślonej gazecie³³. Stały się one pożywką dla jej wyobraźni.

Dzisiaj masz sześć tygodni. [...] Ale stałós się śliczne! Już nie ryba, już nie larwa, już nie coś bezkształtnego, wyglądasz jak ludzka istota z tą swoją wielką tysią i różową głową. Kręgosłup już się wykształcił, wyraźna biała linia pośrodku, ramiona to coś więcej niż niewyraźne wypukłości, nie masz płetw, lecz skrzydła. [...] Mam ochotę je pogłaskać, pogłaskać ciebie. (s. 24)

Dalsza część opisu jest bardzo poetycka, przepełniona czułością.

Jak się czujesz w jajku? Na zdjęciach jesteś zawieszona w przezroczystym jajku przypominającym kryształowe jaja, do których wkłada się różę. Zamiast róży, ty. Do jaja doczepiona jest nitka, kończąca się białym balonem z czerwonymi żyłkami i niebieskimi plamkami. Przypomina to Ziemię oglądaną z odległości tysięcy, tysięcy kilometrów. Tak to właśnie wygląda, jak gdyby od Ziemi zaczynała się niekończąca nić, długa jak wyobrażenie życia, i docierała do ciebie z przepastnej dali. W sposób taki logiczny, taki rozsądny. Jak można twierdzić, że istota ludzka jest wypadkiem, który przydarzył się naturze? (s. 24)

Ciąża powodowała „uderzenia szczęścia” (s. 25), wzbudzała też wątpliwości.

³² Fallaci mierzy się w tej opowieści ze swoją traumą. Jej matka też nie była gotowa na macierzyństwo, piła przez pierwsze miesiące ciąży gorzką sól w nadziei na poronienie. R. Grzela, *Podwójne życie reporterki*, dz. cyt., s. 215. Ojciec dziecka proponował Orianie Fallaci aborcję.

³³ Zob. s. 10, 19, 24, 30–31, 43, 48, 70, 89–90, 140 i 143.

A ja zastanawiam się jeszcze, czy jesteś osobą, czy też nie. Nigdy dwoje obcych powiązanych tym samym losem nie było sobie równie obcymi. Nigdy dwoje nieznajomych połączonych w tym samym ciele nie było jedno dla drugiego równie niepojętymi, dalekimi tak jak my. (s. 36)

Dla nienarodzonego dziecka napisała trzy bajki o życiu: pierwszą o tym, że „wygrywa zawsze silniejszy, najbardziej brutalny, najmniej wielkoduszny” (s. 56), drugą o niesprawiedliwości „dzielącej tego, kto ma, od tego, kto nie ma” (s. 61), braku równości i wolności, trzecią o tym, że wiara w lepsze jutro (której wszyscy uczą) jest mrzonką, ponieważ w istocie „świat się zmienia i pozostaje taki sam jak przedtem” (s. 69). W tej ostatniej historii Fallaci nawiązała do swoich wojennych przeżyć z czasów dzieciństwa.

Pomimo prawidłowego rozwoju płodu, lekarz prowadzący ciążę miał obawy, czy kobieta ją donosi (zwrócił uwagę na kurczliwość macicy). Zapytał wprost: „Ale czy pani naprawdę chce tego dziecka? [...] Bo wiele kobiet mówi, że chce mieć dziecko, ale podświadomie robią wszystko, żeby się nie urodziło” (s. 79). Chodziło mu o „zabójstwo z premedytacją, dokonane przy użyciu myśli, a nie narzędzi” (s. 118). Narratorka źle zareagowała na zalecenia lekarza, aby unikać zmartwień i nerwowości. Buntowała się przeciwko staniu się „wyłącznie fizjologiczną machiną służącą prokreacji” (s. 80). Postąpiła jednak zgodnie z zaleceniami lekarza i przez dwa tygodnie leżała w łóżku. Miała pretensje do dziecka, że ją ogranicza:

Najpierw chcesz kontrolować moje ciało i pozbawić je jego podstawowego prawa: prawa do ruchu. Potem chcesz wręcz kontrolować mój umysł i moje serce: znieczulić je, zneutralizować, pozbawić zdolności odczuwania, myślenia, życia! (s. 80–81)

Zauważenie plamki krwi skłoniło ją jednak do natychmiastowej wizyty u lekarza, który skierował ją do szpitala (porównanego do więzienia). Tam podawano jej środki uspokajające i luteinę. Narratorka zdecydowała się opuścić szpital i udać w długą podróż służbową. Wybrała niezależność i wolność. Czyniła wyrzuty dziecku:

Tobie przypadła rola prześladowcy, mnie zaś prześladowanej... Wdarło się we mnie jak złodziej i zabrano mi brzuch, krew, oddech. Teraz chciałobyś zabrać mi całe moje życie. Nie pozwolę ci na to. (s. 87)

Lekarz odradzał jej podróż w zagrożonej ciąży. W jego ocenie była ona czymś gorszym od aborcji. Narratorka twierdziła, że ma inne życiowe obowiązki, a rola matki do nich nie należy. Praca była dla niej najważniejsza. Sprawę narodzin dziecka stawiała jasno:

Jeśli zdołasz się urodzić, urodzisz się. Jeśli nie, umrzesz. Ja cię nie zabiję, ustalmy to raz na zawsze: po prostu odmawiam ci pomocy w sprawowaniu do końca twojej tyrańskiej władzy i... (s. 88)

Fallaci napisała jeszcze jedną bajkę dla dziecka (według biografów odwzorowującą prawdziwe zdarzenia³⁴). Pewien kosmonauta obiecał kobiecie przywieźć z wyprawy pył księżycowy. Niestety, nie spełnił swojej obietnicy. Po powrocie z kosmosu pozwolił jej dotknąć kilofa, na którego powierzchni znajdował się pył księżycowy, dzięki czemu jego drobinki zatrzymały się na skórze jej dłoni. Po powrocie do pokoju hotelowego umyła ręce i tym samym pozbyła się pyłu. Kiedy obserwowała wir wody w umywalce, pomyślała o dziecku i odkryła niepokojące podobieństwo:

Ty jesteś jak mój Księżyc. Mój księżycowy pył. [...] Nie chcę stracić znowu Księżycy, patrzeć jak znika w umywalce. Ale to na nic. Z taką samą pewnością, która mnie sparaliżowała w nocy, kiedy dowiedziałam się, że istniejesz, wiem teraz, że przestajesz istnieć. (s. 105)

Nie zawiodła jej matczyna intuicja. Po powrocie z podróży udała się do lekarki, która oznajmiła:

Lepiej, żebym powiedziała to pani od razu. Ma pani rację. Przestało rosnąć. Przynajmniej od dwóch tygodni, może od trzech. Proszę być dzielną, to koniec. Umarło. (s. 107)

Lekarka, wierząca w naturalną selekcję, prosiła ją, żeby siebie nie obwiniała. Chociaż „stało się tak, jak miało się stać” (s. 108), to reakcja narratorki na wiadomość o obumarciu płodu była dla niej samej zaskoczeniem. Po powrocie do mieszkania, na widok już zakupionych dziecięcych akcesoriów: pozytywki, chusty, ubranek, wpadła w rozpacz.

[...] z głębi ciała, gdzie tkwisz niczym nieliczący się już zupełnie kawałek mięsa, wydobyl się wielki płacz i rozbił skatę na tysiąc kawateczków, krusząc ją w proch. Krzyczałam. I w końcu zemdlałam. (s. 109)

Tę rozpacz wyraziła również w dalszej części tekstu:

Wszystkie plemniki i wszystkie komórki jajowe na świecie, połączone we wszystkich możliwych kombinacjach, nie będą mogły nigdy stworzyć cię ponownie, to, czym bytoś i czym mogłoby być. Nigdy już się nie narodzisz ponownie. [...] A ja mówię dalej do ciebie z bezgranicznej rozpacz. (s. 130)

Wiele kobiet po stwierdzeniu obumarcia płodu mówiło, że czuły się jak „ludzka trumna”³⁵. W *Liście* pojawiła się podobna myśl: „Płaski brzuch no-

³⁴ C. de Stefano, *Oriana Fallaci*, dz. cyt., s. 140.

³⁵ J. Bueno, *O poronieniu, żałobie i ukojeniu*, dz. cyt., s. 85; M. Orłowska, *Cisza pod sercem*, dz. cyt., s. 22.

szący w sobie zmarłego” (s. 108). Lekarka obawiała się zakażenia, dlatego namawiała pacjentkę do jak najszybszego zabiegu. Narratorka nie mogła się zdecydować:

[...] nie spieszy mi się wcale, żeby cię usunąć, i trudno byłoby ustalić tego przyczynę. Czy chodzi może o nawyk bycia razem, zasypiania razem, budzenia się razem, o wiedzę, że nie jestem sama, chociaż jestem sama? (s. 131).

Czuła tęsknotę i pustkę: „Brakuje mi ciebie, dziecko. Brakuje mi ciebie tak jak brakowałyby mi ręki, oka, głosu” (s. 138). Po namyśle podjęła decyzję o usunięciu martwego płodu. Padły ważne słowa: „Nie chcę, żeby cię usunęli jak zepsuty ząb, żeby wyrzucili cię do śmieci razem z brudną watą i gazą... ale nie mam wyboru. Jeśli cię nie usuną, zabijesz mnie” (s. 139)³⁶. Wyprzedzając epokę, domagała się od personelu, aby pokazano jej dziecko³⁷. Czuła się zwiedziona, ponieważ to, co zobaczyła, nie przypominało embrionu ze zdjęcia w gazecie i było „Szarym jajem pływającym w różowym alkoholu” (s. 140). Miała żal do dziecka: „Powinnoś było wytrzymać. Powinnoś było walczyć, zwyciężyć. Uległoś zbyt szybko, poddałoś się zbyt łatwo: nie byłoś stworzone do życia” (s. 141). Narratorka chciała znaleźć dla niego „bardziej godne miejsce” (s. 142) i je pochować.

Na oczach czytelników dokonuje się metamorfoza narratorki. Opowieść rozpoczynająca się od odrzucenia macierzyństwa³⁸, kończy się „wzruszającą apoteozą związku między matką a dzieckiem”³⁹. Oriana Fallaci pragnęła zostać matką, ale nie była pewna, czy potrafiłaby się właściwie zaopiekować dzieckiem, ponieważ musiałaby zrezygnować z dotychczasowego życia⁴⁰. Zdaniem biografki, „Dla Oriany dziecko miało przede wszystkim znaczenie symboliczne. Dziecko to życie, czyli najwyższa forma oporu przeciwko temu skandalowi, z którym się nie pogodziła: śmierci”⁴¹.

Inne autorki autopatografii matrifokalnych przeciwstawiają się nieuleczalnej i postępującej chorobie. Tak czyni urodzona w 1987 roku Karolina

36 C. de Stefano, *Oriana Fallaci*, dz. cyt., s. 94. Biografka wspomina o liście, w którym Fallaci: „Zwierzyła się z nawiedzającego ją koszmaru, w którym pojawiał się mały jak orzech płód wyrzucony przez lekarza do śmietnika z watą, gazą i fiolkami. Ten obraz ją prześladował”.

37 Tego samego oczekiwała Frida Kahlo.

38 „Nigdy nie byłam gotowa na to, by cię przyjąć, chociaż bardzo na ciebie czekałam” (s. 7).

39 C. de Stefano, *Oriana Fallaci*, dz. cyt., s. 237.

40 Swojej asystentce Danieli Di Pace krótko przed śmiercią wyznała: „Straciłam dziecko. Ale gdybym je urodziła, nie mogłabym być Orianą Fallaci”. R. Grzela, *Oriana Fallaci – legenda za życia*, <https://zwierniadlo.pl/kultura/retro/315500,1,oriana-fallaci--legenda-za-zycia.read> [dostęp 1.07.2023].

41 Zob. C. de Stefano, *Oriana Fallaci*, dz. cyt., s. 244.

Kaczyńska-Piwko, plastyczka, fotografka, pisarka, autorka powieści *Nu Pagadi, czyli młodzi, piękni, sfrustrowani* oraz *Petnia wilka*, kryminału *Nienasycenie*. W 2021 roku ukazała się jej autopatografia *Ciałość*. Kaczyńska-Piwko scharakteryzowała ją następująco:

Ciałość to manifest, nie skarga. Opowieść, której końca nie znam, ciągle trwa. Trochę o tym, że mało wiemy sami o sobie, dopóki coś nie przycisnie nas do ściany. [...] Trochę o tym, że mało wiemy o akceptacji jako społeczeństwo, a już o cielesności nie wiemy niemal nic. O tym, że definiowanie kobiecości i ruch body positive to lekcja, jaką trzeba w końcu odrobić, bo nurt nie bierze pod uwagę ani choroby, ani niepodległości ciała. O tym, że żałoba to proces. [...] I o tym, że ciało to dom, a nie misja do wykonania.⁴²

W tej opowieści, afirmującej ciało i zespolenie z ciałem, ową „ciałość”, pojawia się wątek niezdolności do prokreacji, dramatu: „mieć ciało kobiety i nie móc dać w nim schronienia dziecku” (s. 151). Kaczyńska-Piwko pisze w sposób bardzo osobisty, zaangażowany:

[...] wiem, jak wygląda życie kogoś, kto chce mieć dziecko, i jak wygląda cierpienie kogoś, kto traci je przed poznaniem go. Wiem, jak wygląda czekanie na koniec tej znajomości, która nie miała szansy się udać. Mogę ci też powiedzieć, jak to jest, kiedy wiesz, że kolejna próba to twoja śmierć. [...] Mogę ci opowiedzieć, jak wygląda życie po stracie. «Zrobisz sobie nowe» – na tym kończy się pomoc kobiecie, która traci dziecko. Wiesz, że nie ma nawet przepisu, który daje takiej kobiecie prawo do opieki psychologa, a nawet zwolnienie lekarskie jest już tylko dobra wola? (s. 153)⁴³

Przewlekła choroba uniemożliwiła pisarce zostanie matką (biologiczną, a także adopcyjną). Jej przypadek nie należy do typowych. Autorka kilkakrotnie traciła ciążę⁴⁴, ale żaden z lekarzy ginekologów nie wiązał tego z poważną nieuleczalną chorobą. Rozpoznał ją dopiero wnikliwy reumatolo-

⁴² K. Kaczyńska-Piwko, *Ciałość*, Zawodzie 2021 (opis na okładce). Kolejne cytaty z tej książki będą lokalizowane bezpośrednio w tekście – w nawiasie podany zostanie numer strony.

⁴³ Ten fragment książki należy uzupełnić. W wywiadzie powiedziała: „[...] idę do lekarza rodzinnego, bo czuję, że nie jestem w stanie po poronieniu się pozbiierać i potrzebuję jeszcze trochę wolnego. I kobieta – lekarz, o której wiem, że sama jest matką, mówi: «Zrobisz sobie kolejne, nic ci się nie stało», kiedy mi się na głowę zawalił świat”. E. Raczyńska, *Marzyłam o tym, by zostać mamą. Latami żyłam w poczuciu winy, że się nie udaje*, <https://kobieta.onet.pl/wiadomosci/marzylam-o-tym-by-zostac-mama-zylam-w-poczuciu-winy-ze-sie-nie-udaje/k5y7npc> [dostęp 31.05.2023].

⁴⁴ Nie zostało to precyzyjnie podane: „nie jednym, nie dwóch, nie czterech, nie sześciu” (s. 153).

log, który zlecił bardzo wiele badań, potwierdzających jego przypuszczenia. Autorka miała 28 lat, gdy dowiedziała się, co jej dolega. Diagnozę przyjęła jak wyrok (s. 14). Okazało się, że cierpi na wrodzoną łamliwość kości (*osteogenesis imperfecta hereditaria*, w skrócie OI), czyli uwarunkowaną genetycznie chorobę tkanki łącznej. Oprócz tego stwierdzono u niej zespół antyfosfolipidowy i szereg innych schorzeń współistniejących (s. 98–101). Liczba złamań, urazów, udarów i mikroudarów⁴⁵, wreszcie poronień była bardzo długa. Najtrudniejszy do zaakceptowania w chorobie stał się dla autorki brak szansy na macierzyństwo. Kaczyńska-Piwko pisała o skomplikowanym problemie:

Przez to [...] nie mogę donosić ciąży, a jakbym ją cudem donosiła, to umarłabym przy porodzie. Jakbym cudem donosiła i nie umarła, to dziecko miałoby OI po mnie, bo to dziedziczy się dominująco, zawsze dodatnio [...]. (s. 98–99)

Autorka pochodziła z wielodzietnej rodziny. Ten model chciała powielić. Czymś naturalnym było dla niej pragnienie posiadania potomstwa. Nie zostało i nie zostanie ono urzeczywistnione. Pierwszą ciążę straciła, gdy miała 20 lat. O następnych niepowodzeniach pisała tak:

Niektóre z moich dzieci odchodziły po cichu. Nie zdążyliśmy się nawet formalnie przywitać, nie było wojen, nie było czasu, zamknięte laboratorium. Nie dało się do tego przyzwyczaić. [...] Odchodzą kolejne dzieci, istoty zawieszane pomiędzy dwoma światami. Wszystkie te, które nie zaczęły być człowiekiem, a przecież były najważniejszymi ludźmi na ziemi. (s. 28–29)

Odniosła się do doświadczenia utraty, żalu i żałoby:

Nikt nie powiedział mi, jak przepracować stratę. Wszystkie straty. [...] Wszystkie moje dzieci miały imiona. Nie umiem o nich myśleć inaczej. Nigdy się z nimi nie spotkałam. Nie potrafię cierpieć głośno. Nie potrafię cierpieć w towarzystwie. (s. 56–57)⁴⁶

Kobiety, które doświadczyły poronień, szukają sposobu na upamiętnienie dziecka⁴⁷. Niektóre z nich przechowują testy ciążowe, wyniki badań laboratoryjnych, świadczących o ciąży. Kaczyńska-Piwko nie zachowała takich pamiątek. Tłumaczyła, że: „Każde spotkanie z tym mauzoleum własnego macierzyństwa było dużo gorsze niż jego budowanie” (s. 65). Miała swój sposób memoryzacji.

⁴⁵ Jeden z nich opisała na s. 114–115.

⁴⁶ Wielkim problemem dla kobiet są nietaktowne pytania dotyczące braku potomstwa.

⁴⁷ Zob. J. Bargielska, *Obsoletki*, Wołowiec 2010.

Jest kilka takich dni w roku, kiedy pamiętam o tym, kim jestem, dużo wyraźniej. To dni, w których przestawałam być matką, którą jeszcze nie zaczęłam być. [...] W każdy z tych dni jestem sama. To czas, którego nie chcę i nie umiem dzielić z nikim. Noszę na przedramieniu wytatuowany pęd fasoli. To taki mój zapis, jedyny dowód zdarzeń, zapis walk, zapis tęsknoty i żałoby. (s. 65)

Tatuaż jest znakiem trwałym i widocznym dla innych, ale to równocześnie bardzo intymnym, ponieważ postronni nie znają znaczenia symbolu pędu fasoli⁴⁸. Kaczyńska-Piwko tłumaczyła jego sens:

Mam fasolę. Wygląda jak przerysowana z botanicznej ryciny. I tak samo jak szkice ma widoczne korzenie, ale cienkie i wątle, a kto słyszał, żeby coś wyrosło bez porządnej ziemi? (s. 65–66)

Tatuaż jako pamiątka po dzieciach jest formą wyrazu artystycznego – na zawsze i wszędzie. Szczególnego znaczenia nabiera on w rocznice poronień (te daty zna tylko ona):

Każdy człowiek jest dla mnie piosenką. Nawet jeśli odszedł, zanim przekroczył próg. [...] Siedzę więc tylko i słucham, cicho głaszczę sobie te małe, cienkie korzonki na przedramieniu samymi opuszkami. (s. 66)

Książka Kaczyńskiej-Piwko jest gatunkiem osmotycznym: łączy zapis autopatografii o przewlekłej, nieuleczalnej chorobie, narrację matrifokalną i przekaz o ciałopozytywności, akceptacji ciała, również nawet tego niedomagającego i niespełniającego oczekiwań. Kaczyńska-Piwko stworzyła neologizm „ciałość” na wzór całości. Czytelnikom uzmysławia, że człowiek posiada jedynie ciało:

Nie mamy nic prócz ciała. [...] Tylko te tkanki i ciepłe schronienie zostaje z nami na zawsze, od pierwszych do ostatnich chwil. I ono niesie nas dumnie przez cały ten czas, przez dni i noce. [...] Nie ma przecież świadomego życia oderwanego od ciała, to zawsze stoi przytulone do siebie, zawsze razem, jak dwa splecione sznurki. (s. 160)

Wielokrotnie i z pełnym przekonaniem powtarza, że ciało to dom (s. 152). Przyznała jednak, że nie zawsze żyła z nim w zgodzie: „Po pierwszym poronieniu nie chciałam na nie patrzeć. Było winne, było tym, które obwiniałam jako pierwsze. A ono nigdy nie wiedziało nawet, że można inaczej” (s. 145).

⁴⁸ Kobiety często mówią o zarodku „fasolka”.



Analizowane świadectwa kobiet, które doświadczyły poronień, pochodzą z różnych czasów. Temat utraty ciąży, choć powszechny, nie jest wcale oswojony społecznie. Niepowodzenia położnicze sytuują się w przestrzeni „nigdzie”, Foucaultowskiej heterotopii, poza zasięgiem wzroku i wiedzy innych. Frida Kahlo, Oriana Fallaci, Karolina Kaczyńska-Piwko odważyły się opowiedzieć o swoich doświadczeniach. Ich narracje mają charakter matrifokalny. Choć te świadectwa powstały w różnym czasie, łączy je to, że poronienia przeżywa się w samotności, „w bezdennej rozpacz i równocześnie odrętwieniu emocjonalnym”⁴⁹, bez uznania prawa do żałoby po stracie dziecka. Mimo postępu cywilizacyjnego, coraz większej wiedzy medycznej, wciąż zbyt mało mówi się o matczym przywiązaniu prenatalnym, o cieleśnym i psychicznym charakterze tego doświadczenia utraty⁵⁰.

⁴⁹ A. Janiak, *Współczesna schola mortis. Perspektywa kulturowa, komunikacyjna i pedagogiczna*, Warszawa 2021, s. 350.

⁵⁰ Zob. M. Okupnik, *W niewoli ciała. Doświadczenie utraty zdrowia i jego reprezentacje*, Kraków 2018, s. 24–25.

Małgorzata Okupnik

The I.J. Paderewski Academy of Music, Poznań

ORCID [HTTPS://ORCID.ORG/0000-0002-4269-3437](https://orcid.org/0000-0002-4269-3437)

Broken expectations for a child: Miscarriage in the context of matrifocality

Summary

This article examines the artworks – treated as personal testimonies – by three women, whose biographies could not have been more different, affected by pregnancy loss. They are Frida Kahlo's *Henry Ford Hospital*, a surrealist representation of an induced abortion she had in 1932; Oriana Fallaci's *Letter to a Child Never Born* (originally published in 1975); and Karolina Kaczyńska-Piwko's *Ciałość [Bodiness]* (2021). In spite of the huge time gaps that separated those three lives, their experiences connected with the loss of an unborn child have a lot in common. Each of them had to cope with loneliness, lack of support and indifference to their grief. The dominant element in Kahlo's painting as well as Fallaci and Kaczyńska-Piwko's narratives is the trauma of broken expectations for a happy motherhood.

Key words

health humanities – matrifocality – autopathography – Frida Kahlo (1907–1954), Oriana Fallaci (1929–2006) – Karolina Kaczyńska-Piwko (b. 1987)

Słowa kluczowe

poronienie, matrifokalność, autopatografia, Frida Kahlo, Oriana Fallaci, Karolina Kaczyńska-Piwko

Bibliografia

- Bargielska Justyna, 2010, *Obsoletki*, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Bueno Julia, 2022, *O poronieniu, żałobie i ukojeniu*, przeł. M. Świątkowska, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Dembińska Aleksandra, 2018, *Psychologiczne aspekty zmagania się kobiet z nieplodnością. Wahadło nadziei*, Warszawa: Difin.
- Fallaci Oriana, 1975, *Lettera a un bambino mai nato*, Milan: Rizzoli.
- Fallaci Oriana, 2017, *List do nienarodzonego dziecka*, przeł. J. Ugniewska, Warszawa: Świat Książki.
- Foucault Michel, 2005, *Inne przestrzenie*, przeł. A. Rejniak-Majewska, „Teksty Drugie” 6, 117–125.
- Gawron Agnieszka, 2016, *Macierzyństwo. Współczesna literatura, kultura, etyka*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Grzela Remigiusz, 2022, *Oriana Fallaci – legenda za życia*, <https://zwierciadlo.pl/kultura/retro/315500,1,oriana-fallaci--legenda-za-zycia.read> [dostęp 1.07.2023].
- Grzela Remigiusz, 2017, *Podwójne życie reporterki. Fallaci. Torańska*, Warszawa: Prószyński Media.
- Herrera Hayden, 2003, *Frida. Życie i twórczość Fridy Kahlo*, przeł. B. Cendrowska, Warszawa: Świat Książki.
- Janiak Agnieszka, 2021, *Współczesna schola mortis. Perspektywa kulturowa, komunikacyjna i pedagogiczna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kaczyńska-Piwko Karolina, 2021, *Ciałość*, Zawodzie: Wydawnictwo Nawias.
- Keirse Manu, 2004, *Smutek, strata, żałoba. Jak sobie z nimi radzić? Jak pomóc innym?*, przeł. M. Wężowska, Radom: Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne.
- Kennell John H., Slyter Howard, Klaus Marshall H., 1970, *The Mourning Response of Parents to the Death of a Newborn Infant*, „New England Journal of Medicine”, 283 (7), 344–349. <https://www.nejm.org/doi/full/10.1056/NEJM197008132830706> [dostęp 11.06.2023].
- Kleszcz-Szczyrba Renata, 2020, *„Witraże w ciemności”, czyli o przedwczesnej śmierci dziecka. Książka niosąca światło*, Katowice: Księgarnia św. Jacka.
- Moore Demi, 2020, *Intymnie. Moje wspomnienia*, przeł. D. Żukowski, Warszawa: Wydawnictwo Agora.
- Obama Michelle, 2019 *Becoming. Moja historia*, przeł. D. Żukowski, Warszawa: Wydawnictwo Agora.
- Okupnik Małgorzata, 2018, *W niewoli ciała. Doświadczenie utraty zdrowia i jego reprezentacje*, Kraków: TAIWPN Universitas.
- Orłowska Monika, 2011, *Cisza pod sercem*, Zakrzewo: Wydawnictwo Replika.

- —, 2021, *Poronienia nawracające*, red. Jan Skrzypczak, Warszawa: Wydawnictwo Lekarskie PZWL.
- de Stefano Cristina, 2014, *Oriana Fallaci. Portret kobiety*, przeł. A. Pawłowska-Zampino, Katowice: Wydawnictwo Sonia Draga.
- Stone Sharon, 2022, *Pięknie jest żyć dwa razy*, przeł. M. Rogalski, Warszawa: Wydawnictwo Agora.
- Zucker Jessica, 2021, *I Had a Miscarriage: A Memoir, a Movement*, New York: The Feminist Press at the City University of New York.